

**99. J. I. Kraszewski do Wł. Mickiewicza 18 XII 1867 Rkp. BJ 13133 k. 88-89.**

[Tłumaczenie:]

[k. 88r] 18 grudnia 1867, Drezno

Dippoldiswaldergasse 8

Zacząłem od wysłania bardzo naglącego listu do Rakowicza<sup>1</sup>, do Torunia, i nie wątpię, że da z siebie wszystko, by upłynnić broszury. Ale Towarzystwo<sup>2</sup> jeszcze się nie ustanowiło i nie zorganizowało, i będzie mogło działać dopiero wtedy, gdy będzie miało biura i filie we wszystkich miasteczkach w Prusach Zachodnich.

Co do Waligórskiego<sup>3</sup>, choć udaje, że zakłada księgarnię, jest to tylko forma... Leitgeber<sup>4</sup> w to się angażuje, ponieważ przepisy wymagają, aby na czele podobnego przedsięwzięcia stał księgarz. Waligórski daje zebrane przez siebie fundusze, ale powiedział mi, że będą zajmowali się głównie książkami już opublikowanymi i ich popularyzacją. Wątpię, żeby cokolwiek wydawali. Zamiast ukonstytuować się jako Towarzystwo, co wiązałoby się z trudnościami prawnymi, założyli księgarnię, która daje im prawo do kolportażu.

[k. 88v] Oto cała prawda o tej sprawie. Leitgeber jest przedsiębiorczy, ale tutaj używa jedynie swojego nazwiska, a Waligórski jest leniwy – jest to dla niego kwestia ambicji, miłości własnej, bardziej niż czegoś innego. Proszę do niego napisać.

Rozmawiałem z Waligórskim w Berlinie, gdzie spędziłem jeden dzień tydzień temu.

Waligórskiemu nie można dawać spokoju i trzeba zmuszać go do działania.

Robię, co w mojej mocy, aby być dla Pana użytecznym.

Tutejsi księgarze rozliczają na ogół swoje rachunki nie na Nowy Rok, lecz na Wielkanoc. Rozmawiałem o tym z Heinsiusem<sup>5</sup>, ale musi Pan do niego napisać, czy raczej Księgarnia<sup>6</sup>, by uregulować rachunki. Taka jest forma.

---

<sup>1</sup> Franciszek Tadeusz Rakowicz – zob. list nr 98.

<sup>2</sup> Trudno powiedzieć, o jakie Towarzystwo chodzi.

<sup>3</sup> Mieczysław Waligórski – zob. list nr 81.

<sup>4</sup> Mieczysław Antoni Leitgeber – zob. list nr 98.

<sup>5</sup> Heinsius – zob. list nr 79.

<sup>6</sup> Księgarnia Luksemburska – zob. list nr 9.

Jeśli chodzi o egzemplarze „Rocznika”<sup>7</sup>, było mi trudno znaleźć jakiegoś sprzedawcę, gdyż „Rocznik” znajdował się już w Poznaniu, w Towarzystwie<sup>8</sup>, u Żupańskiego<sup>9</sup> i w Prusach; [k. 89r] w każdym razie należałoby wysłać mi tylko 25 egzemplarzy, a jeśli zdołam je upłynnić, powiadomię Pana i wyśle mi Pan drugą paczkę.

Nasza drezdeńska społeczność jest tak mało literacka, jak tylko to możliwe; zajmują się jedynie tańcem (młodzi) i kartami (starzy) – do wszystkiego innego czują wstręt. Jednak opuściłem ich grono.

Rhode<sup>10</sup> ma wielkie problemy finansowe, proszę być bardzo ostrożnym. Jest uczciwy, ale wikła się nie wiem w jaki sposób.

Biedny Grottger<sup>11</sup>, jakże go żałuję, tak wspaniały człowiek i artysta, przed którym rysowała się wielka przyszłość... taki młody.

Moje najserdeczniejsze życzenia z okazji Świąt i Nowego Roku – oby Bóg dał nam lepszy rok... czasy są bardzo złe. Proszę przekazać ode mnie życzenia panu Armandowi Lévy’emu<sup>12</sup> i całej Pańskiej rodzinie.

Szczerze Panu oddany,

Józef Ignacy Kraszewski

---

<sup>7</sup> „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego” – zob. list nr 15.

<sup>8</sup> Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk – zob. list nr 69.

<sup>9</sup> Jan Konstanty Żupański – zob. list nr 9.

<sup>10</sup> Paweł Rhode – zob. list nr 13.

<sup>11</sup> Artur Grottger – zob. list nr 98.

<sup>12</sup> Armand Lévy – zob. list nr 1.